

## Juliusz Gałkowski: Jak długo?

Cycon co prawda wspinał się po szczeblach społecznej hierarchii, ale od małego był otoczony przyjaźnią wielkich. Nie może więc nas dziwić, że pogardzał tymi, którzy niczego nie osiągnęli. Marek Tulliusz nienawidzi nie tylko Katyliny, ale wszystkich, którzy odpadli z wyścigu o sukces – pisze Juliusz Gałkowski w tekście z cyklu „Miniatury rzymskie”.

Czy jest ktoś, kto kształcąc się w łacińskiej mowie, nie miał styczności z pełnym energii okrzykiem Marka Tulliusza Cyconera: *quo usque tandem abutere...?*

Gniewne, i pełne desperacji, mowy konsula przeciwko „wrogowi publicznemu numer jeden” (a było ich aż cztery) są obrazem owych chwil, gdy ważyły się losy nie tylko mówcy, ale i republiki. Nie trzeba mieć imagacji rozwiniętej bez umiaru, by poczuć zaduch oparów strachu unoszących się nad salą kurialną, gdzie obradowali władcy Miasta i Italii. Chcieli panować nad światem, ale nie byli w stanie dogadać się co do tego, jak podzielić łupy z podboju. Obradując, nie mieli pojęcia, że naprawdę niedługo los zarówno republiki, jak i konsula, będzie przesądzony.

Czytanie katylinarek jest od wieków doskonałym sposobem na naukę nie tylko łaciny, ale i retoryki. Nie dziwi zatem, że mamy do czynienia z tysiącami przekładów (ciekawym, na ile języków ?), z których moim ulubionym jest ten autorstwa jezuita Nagurczewskiego:

A długoż to Katylinino cierpliwości naszej na złe zażywać  
będziesz? pokiż ieszcze szaleństwo twoye, nam się urągać  
będzie?.

Studiujemy wielką mowę, ale jakże nieczęsto zdarza nam się zastanowić, czym kierował się, podczas jej głoszenia, autor – Marek Tuliusz Cyncero, arcyambitny parweniusz, który postanowił wybić się na same szczyty i który swój cel osiągnął. Nie tylko chwilowo, zdobywając najwyższe polityczne splendory i poklask tłumu. Wszak wszedł do panteonu sław europejskiej kultury, możemy wręcz twierdzić, iż bez niego nie ma Europy...

Wielkość słów zasłoniła nam człowieka. Przykładem są właśnie mowy przeciwko Katylinie, perfekcyjne nie tylko w językowej, ale również w atakującej warstwie – celem Cyncerona było zniszczyć Katylinę i jego współpracowników. Jednak to mógł osiągnąć, wywołując powszechny lęk przed wrogami. Wyłącznie zjednoczony senat mógł zniszczyć spiskowców. Nie pokonać, nie przekonać... unicestwić!!!

Dlatego też właściwie nie ma w jesiennych oracjach argumentów merytorycznych, nie ma także ani krztyny refleksji nad przyczynami wsparcia, jakie otrzymał Katylinia. Jego zwolenników obsypuje

zniewagami, opisując ich jako nieudaczników, utracjuszy i rozpustników. Tym, którym się nie udało, którzy żyją zawiścią, liczyć mogą jedynie na przewrót, wszak miernoty nie mają inaczej szans na awans lub utrzymanie pozycji. Konsul mówi nie tylko o przeciwnikach politycznych, ale opisuje swój stosunek do nich:

...z całej duszy pogardzam tą zbieraniną zdesperowanych starców, rozwydrzonych chłopów, zrujnowanych ziemian...

Gdzież hołocie równać się z tymi, co osiągnęli w republice nie tylko majątek i wysoką pozycję społeczną? Cynceron co prawda wspinał się po szczeblach społecznej hierarchii, ale od małego był otoczony przyjaźnią wielkich. Nie może więc nas dziwić, że pogardzał tymi, którzy niczego nie osiągnęli. Marek Tuliusz nienawidzi nie tylko Katyliny, ale wszystkich, którzy odpadli z wyścigu o sukces. Siedzą teraz i piją kwaśne, nędzne wino, nie szkolili się u najwybitniejszych greckich retorów, a filozofią jedynie gardzą. A on nie tylko, że mówić, ale nawet potrafi rozmyślać, w mowie Platona i Izokratesa.

Jakże oczywiste stają się słowa o cierpliwości i jej nadużywaniu. Republika musi skończyć ze swoją liberalną polityką, inaczej do władzy mogą dojść ci, którym się to po prostu nie należy. Ludzie, których nie zna ani sam Cyncero, ani nikt spośród jego przyjaciół...

*Juliusz Gałkowski*

Przeczytaj inne teksty z serii Miniatury Rzymskie

Zrealizowano w ramach stypendium Ministra Kultury i Dziedzictwa  
Narodowego

Ministerstwo  
**Kultury**  
i Dziedzictwa  
Narodowego.